

Projektor/Śliwka, Co zdobyte

Zakorzeniłem się w fotelu
Zakorzeniłem wzrok swój w czeluść
Taka beczynność zżera wielu
Nie dam się wytrwam w dążeniach do celu
Za nic nie oddam swego talentu
Zakorzeniłem się w fotelu do obłędu
Od tego momentu dość tego typu błędów
Czas stanąć na nogi
Nawet, gdy najwyższy z tego świata mnie zwolni
Będzie żyć nieskończenie czar moich melodii
Nawet, gdy najwyższy z tego świata mnie zwolni
Będzie żyć nieskończenie czar mojej melodii

Chociaż raz muszę być lepszy od swego lenia
Pokażę ci jak wychodzę z zgliszczy i życie swe zmieniam
Chociaż raz muszę być lepszy od swego lenia
Pokażę ci jak wychodzę z zgliszczy i życie swe zmieniam

Byleby tylko nie skończyła się opowieść
Byleby tylko zawsze mieć co sobie dowieść
Byleby tylko panie i panowie
Co zdobyte było tym po czym target ustanowię
Ja wnoszę skargę na forum o bezproduktywny czas pozbawiony zbiorów
Ja wiem, że to prosty test wyboru
ja plus jeden z wariantów daje sumę wzorów
Wzoru na głębie kolorów, wzoru na zachwiania humoru
Sporu gdzie "A" jest wynikiem uporu
A "B" to złudny blask telewizorów
Byleby tylko wpłynąć na sytuację
W ciąg godzin przy kompie wcisnąć dziś spację
Byleby tylko zawsze mieć motywację
Swój ważny bilet w trasie po swoje racje

Gdybyś tylko uwierzył w swoje moce
I sił miałbyś więcej niż sobie kiedykolwiek wyśniłeś
Gdybyś tylko przez chwilę, tylko przez moment
Pomyślał o - że to jeszcze nie koniec
Ze co jeszcze nie twoje, twoje może być
Ze da się spróbować życie ponad potrzeby
I mieć coś więcej coś bardziej w łasce
Niż skrywany niebyt i nie spełnioną jaźnię
Zabłyśnie nim zgaśniesz, krzyknie nim zaśniesz
Daj wyraz temu, czemu chcesz dać go właśnie
Wstań zanim padniesz, iść wtedy zaczniesz
Jesteś wielki przecież masz wyobraźnię
Więc działaj, białe plamy odślaniaj
Pieprz byle dramat, szans nie odganiaj
Więc ciśnij w świat przelew swych myśli
Zdobądź szczyt, któryś sobie wyśnił

Chociaż raz muszę być lepszy od swego lenia
Pokażę ci jak wychodzę z zgliszczy i życie swe zmieniam
Chociaż raz muszę być lepszy od swego lenia
Pokażę ci jak wychodzę z zgliszczy i życie swe zmieniam

Wytycznym mym było być kimś kosmicznym
Kto kosmiczną muzyką pozamieniał w kosmicznych
W kaftanach syntetycznych
Dla nich i dla setek przeżyć magicznych
Dość tego pierdolenia
Grom psychicznych zaludnia podziemia
Ta bezradność mnie oczernia
Czarno to widzę, bo jest wręcz bezczelna
Dość tego pierdolenia

Krzyczy do mnie zewsząd Matka Ziemia
Gdzie podziały się twoje marzenia?
Z jakiej paki rezygnujesz z tworzenia?
Za fraki lenia z siedzenia
Nie pozwól zniszczyć tego, co nabrało dla ciebie znaczenia

Chociaż raz muszę być lepszy od swego lenia
Pokażę ci jak wychodzę z zgliszczy i życie swe zmieniam
Chociaż raz muszę być lepszy od swego lenia
Pokażę ci jak wychodzę z zgliszczy i życie swe zmieniam